Wyzwolenie Społeczne

Nr. 41 i 42. dawniej „Tygodnik Bialski". Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy" w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę
Redakcya i Administracya pisma:
Biała „Związek Gospodarczy. Nowy Rynek.
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3.
po południu

Biała, dnia 26 października 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową
rocznie 28 K półrocznie 15 K
kwartalnie 8 K
Numer pojedynczy 60 h.
Ogłoszenie od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłac. listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Od redakcyi.

Z powodu strejku drukarzy na całym Śląsku poprzedni numer „Wyzwolenia Społecznego" nie wyszedł z druku.

Strejk drukarzy jeszcze nie został ukończony, kilka posiadaczy drukarń w Cieszynie podpisało warunki przedstawione przez pracowników i dlatego drukarnie te są w ruchu.

Wiedząc jak pismo nasze konieczne jest dla tutejszej okolicy, nie chcąc pozbawić czytelników wiadomości, że świata, zmuszeni byliśmy wydrukować obecny numer w Cieszynie.

Sądzimy atoli, że Szanowni czytelnicy zrozumieją trudne położenie wydawnictwa naszego, tem trudniejsze obecnie ze względu na drukowanie w Cieszynie, a co za tem idzie większych kosztów — nie rosporządzamy zaś funduszami prasowemi, wobec czego z konieczności podwyższamy cenę numeru o 10 h.

Pojedynczy więc numer „Wyzwolenia" kosztował będzie 60 h.

Kierowani koniecznością podwyżki spodziewamy się, że „Wyzwolenie Społeczne" nadal będzie cieszyło się licznemi czytelnikami, z drugiej strony Redakcya tegoż starać się będzie utrzymać go nadal w duchu szerokich mas proletaryatu.

Do Narodu Polskiego!

W dniach 27. i 29. marca i 1. kwietnia 1919 spełniony został okrutny mord na Narodzie Polskim.

Sąd ukraiński w Złoczowie skazał doraźnie na śmierć siedemnastu Polaków i wyrok na zamku złoczowskim natychmiast wykonał.

Oto nazwiska straconych:

Edward Szemberski, lat 28, funkcyonaryusz kolejowy.

Piotr Nowakowski, lat 31, naczelnik stacyi kolejowej.

Adolf Dębicki, lat 32, urzędnik kolejowy.

Michał Stefanowski, lat 36, urzędnik kolejowy.

Alfred Sym, lat 36, urzędnik kolejowy.

Jerzy Podgórski, lat 21. akademik, podchorąży austr. armii.

Zdzisław Czepielowski, lat 21, uczeń gimnazyalny.

Leon Czepielowski, lat 24, pomocnik kancelaryjny.

Juliusz Horzeg, lat 17, uczeń gimnazyalny.

Adam Szemberski, lat 19, zwrotniczy kolejowy.

Rudolf Iłowski, lat 21, zwrotniczy kolejowy.

Juliusz Starkel, lat 48, kapitan austr. armii.

Stanisław Swiątek, lat 24, funkcyonaryusz kolejowy.

Maryan Miec, lat 35. inżynier kolejowy.

Kazimierz Trzykiewicz, lat 21, legionista polski.

Stanisław Mazurek, lat 19, uczeń gimnazyalny. —

Ludwik Wolski, lat 21, były asystent Akademii rolniczej m Dublanach.

Samozwańczy sąd hajdamacki, któremu nad swoim życiem ludzkiem żadne nie przysługiwało prawo, bo mu tego prawa nikt nie nadał, wymyślił istnienie w Złoczowie organizacyi bojowej polskiej, jakiej nigdy nie było i za udział w tej organizacyi pozbawił życia siedemnaści ofiar, które, przedtem okrutnym poddał katuszom. I spłynęła szeroką strugą krew polskich męczenników, rozległ się donośnym echem jęk niewinnie katowanych i przypomniał Narodowi, że na wschodnich kresach tysiące najwierniejszych synów Ojczyzny czeka wyzwolenia z niewoli hajdamackiej.

Na ten odgłos wyzwolenia nadeszło.

Niewinnie przelana krew męczeńska pomordowanych wykupiła nam wolność. Ciała pomordowanych ofiar rzucono przez oprawców do jam, po dwóch miesiącach wydobyte, złożone zostały w prowizorycznym wspólnym grobie na cmentarzu złoczowskim a zniemą pochowano tamże ciała polskich włościan z Lackiego Szczepana Mikłucha, Piotra Mokrzyckiego i aryana pana Mikłucha, Piotra Mokrzyckiego i Maryana Tomczyszyna i Włodzimierza Klinowiecza z Kniażego, także pomordowanych na wierność Ojczyźnie.

Ciała te, to święte relikwie narodowe.

Dla tych świętych relikwi, cały naród polski wznieść powinien trwały przybytek wiecznego spoczynku tam gdzie ich męczeńska śmierć złączyła. Ciała pomordowanych będą z tego miejsca trzymać straż kresów wschodnich.

Komitet zawiązany w Złoczowie w celu wzniesienia tego przybytku przystępuje do budowy wspólnego, grabowca z kaplicą na cmentarzu złoczowskim, w którym zwłoki pomordowanych spocząć mają a nie rozporządzając dostatecznemi środkami na stworzenia dzieła godnego pamięci męczenników, zwraca się do całego Narodu Polskiego z gorącą prośbą o pomoc. Niechaj każdy Polak choćby najskromniejszym datkiem przyczenić się do budowy grobowca dla tych, których śmierć męczeńska przywróciła wolność milionom.

Datki na budowę grobowca i kaplicy prosimy przesłać Urzędowi gminnemu w Lipniku do najpóźniej 10. listopada b. r. gdzie ofiarodawca natychmiast otrzyma pokwitowanie.

Urząd gminny Lipnik k. Białej, dnia 13. października 1919.

Burmistrz: J. Hoffmann.

—o—

Do robotników rolnych powiatu bialskiego!

Sekretaryat Związku rob. rolnych w Cieszynie otrzymał następujący list:

Bielsko, dnia 12. paźdz. 1919.

Do szanownego Sekretaryatu Krajowego Związków Zawodowych

w Cieszynie,
ul. Hasnera 15.

Na posiedzeniu pracodawców powiatu bialskiego, które się odbyło w sali posiedzeń Towarzystwa Rolniczego w Bielsku dnia 12. października 1919 w sprawie załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi w tutejszym powiecie nie istnieją, gdyż pracodawcy pozawierali już ugody, ustalające warunki pracy i wynagrodzenia w zupełnym porozumieniu stron.

Wobec powż wymienionego faktu nie ma podstawy do interwencyi Sekretaryatu Krajowego Związków Zawodowych odnośnie do brzmienia Art. 1. Ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 roku o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi.

m. p.:

Dr. Stanisław Łazarski, właściciel dóbr Witkowice poczta Kęty.

Karol Haempel, właściciel dóbr, Malec, poczta Kęty.

Andrzej z Rudna Rudziński, właściciel dóbr, Osiek, poczta Oświęcim.

Jerzy Krzemień, właściciel dóbr, Pisarzowice, poczta Wilamowice.

Jakób Lindert dzierżawca dóbr Bestwina ad Biała.

J. Czaderna, zarządca dóbr barona M. Czecza Kozy, poczta Kozy ad Biała.

Maurycy Goldberg„ dzierżawca dóbr Czajki ad Kęty.

Edmund Schmeja, właściciel dóbr Kęty.

Wiktor Dolkowski, dzierżawca dóbr Kańczuga, poczta Kęty.

Wobec tego, że właściciele obszarów jak się dowiedzieliśmy, chwycili się podstępu, zwołując po kilku ludzi, którym oświadczyli, że im poprawią i na tem oparli swoje niby zgodne przeprowadzenie umowy.

Wynika z tego, że pracodawcy sztucznie odwlekali całą sprawę, równocześnie fałszywie chwytali się różnych środków do zignorowania Związku rob. rolnych. Panowie Ci sądzą z tego, że sprawa została załatwiona. Tymczasem dowiadujemy się, z różnych stron, że robotnicy nie zawierali z pracodawcami **żadnych umów**, a co najwyżej kilku fornali zwołanych do kancelaryi oświadczyło, że chcą służyć (w osieku) lub też poczęstowani cygarami nieświadomie podpisali się (Bestwina) na nieznane umowy —

setki zaś robotników nie wie o niczem. Połowa niemal została ze służby wypowiedziana, w powiecie wśród tych robotników panuje rozgoryczenie.

Na prośbę tych robotników zwołujemy na dzień

26. b. m. do Białej

konferencyę mężów zaufania ze wszystkich dworów.

Konferencya odbędzie się o godz. 10. rano w sali „Sokoła.“

Robotnicy zejście się licznie, aby omówić wszystkie sprawy i zdemaskować fałszywą politykę obszarników siejących anarchię.

Do Inspektoratu pracy w Krakowie i Ministerstwa pracy w Warszawie apelujemy o interwencyę w tej sprawie. Sądzimy, że rząd silnej ręki ukróci samowolę obszarników.

—o—

Obszarnicy wygładzają miasta.

Wszyscy spodziewali się, że po żniwach racye chleba i mąki zostaną podwyższone, że ludność robotnicza, głodzona przez 5 lat wojny, zacznie się normalnie odżywiać.

Tymczasem nadzieje te zupełnie zawiodły, gdyż stosunki żywnościowe mimo ładnych żniw nietylko nie poprawiły się, ale nawet pogorszyły się tak dalece, że

miasta nie otrzymują mąki ani chleba!

Kraków nie dostaje zupełnie mąki, w tym zaś tygodniu nie otrzyma także chleba. Jeszcze gorzej jest na prowincyi, szczególnie w powiatach górskich, gdzie klęska głodowa dotknęła nie tylko miasta, lecz także bezrolną i małorolną ludność wiejską.

Nawet żołnierzom zmniejszono racye chleba do połowy!

Z jednej strony obszarnicy nasi chcą, by wojna wschodzie dalej się toczyła, by żołnierze z ludu przelewali swą krew, a zboża na chleb dla żołnierzy nie dają!

Obszarnicy i bogaci kmiecie zastrajkowali i rządowi nie dają zboża na wyżywienie miast i wojska!

Obszarnicy bowiem i bogaci kmiecie puszczają swe zboże na pasek, sprzedają je po lichwiarskich cenach paskarzom i bogatej burżuazyi.

Rząd, który ma ‚twardą rękę“ gdy chodzi o uspokojenie głodnych rzesz robotniczych, nie ma energii, by wystąpić przeciwko paskarzom zbożowym. W rozkazie komendanta Warszawy czytaliśmy, by nie żałowano naboi, gdy chodziło o zduszenie rzekomo mających się odbyć demonstracyj robotniczych przed Sejmem. Dlaczego rząd tych samych środków nie użyje przeciwko lichwiarzom zbożowym, którzy wygładzają ludność. Należałoby także

karą śmierci zagrozić paskarzom zbożowym!

Rząd ma odwagę grozić jedynie robotnikom i chłopom. Ogłoszono urzędownie, że w gminach wiejskich, które nie dostawią zboża, zakwateruje się wojsko, które chłopi będą musieli żywić.

Środek ten należałoby zastosować nie przeciwko małorolnym chłopom, ale przeciwko obszarnikom, właścicielom folwarków i bogatym kmieciom. Wogóle, celem łatwiejszego wyżywienia wojska należałoby kwaterować oddziały rekrutów nie po miastach, które giną z głodu, lecz

po obszarach dworskich, folwarkach i domostwach bogatych kmieci.

Burżuazya i obszarnicy dążą do stworzenia wielkiej armii polskiej, ale jej wyżywić nie chcą. Ty chłopie, ty robotniku, bij się głodny z bolszewikami, ja zaś obszarnik sprzedam swe zboże żydom na pasek. Tak postępuje patryotyczna szlachta. Rząd, jeżeli chce naprawdę porządku i spokoju w kraju, musi przełamać siłą strajk obszarników i bogatych kmieci i zabezpieczyć ludność miast i górskich wsi

przed śmiercią głodową!

Strajki robotników rolnych są obecnie zakazane, w razie strajku robotnicy rolni narażeni są na surowe kary. Dlaczego rząd równocześnie toleruje strajk obszarników i bogatych kmieci. Największym przewrotowcem-bolszewikiem jest dziś ten, kto wygładza ludność. Głód zaś jest złym doradcą i może zmusić masy ludowe do chwycenia się takich środków, które mogą doprowadzić do katastrofy.

Sejm odbył już dwa posiedzenia (we wtorek i piątek), jednakowoż nic w sprawie wyżywienia ludności nie zrobił. Cały rządowy aparat żywnościowy jest sparalizowany.

Minister żywnościowy dymisyonował, a nikt nie chce objąć jego agend.

W Galicyi dr. Gałecki obalił delegata ministerstwa aprowizacyi inż. Kucharskiego i na nowo organizuje rządowy aparat żywnościowy. Cała żywnościowa akcya rządu jest spóźnioną. Tymczasem zaś ludność z rozpaczą spogląda w przyszłość i zapytuje, co będzie na przednówku, kiedy dziś po żniwach nie ma mąki i chleba.

Ludność głodzona za czasów austryackich spodziewała się, że w wolnej Polsce ludowej będzie jej lepiej i strasznie się zawiodła.

Obszarnicy, którzy z Polski robią macochę ludu, kopią grób dla niej!

Polska tylko wtedy może się stać silnem państwem, gdy lud jej będzie syty i zadowolony.

—o—

Czy Polska ma być najemnikiem ententy.

Prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Rzplitej Polskiej złożył z racyi toczących się w Dorpacie układów pokojowych pomiędzy rządem sowieckim a państwami bałtyckiemi następujące oświadczenie korespondentowi paryskiemu radykalnego dziennika angielskiego „Daily News“:

„Zapytałem sojuszników; czy życzą sobie; ażebyśmy zawarli pokój z bolszewikami. Zakomunikowano mi, że alianci chcą, ażebyśmy walkę prowadzili dalej. Nasz los jest związany z losem aliantów; winniśmy lojalnie iść za ich dyrektywami w tej kwestyi“.

Słowa te w ustach głowy rządu niepodległego i wielkiego państwa brzmią potwornie. „Smutnym jest los męża stanu; który widzi się zniewolonym wyrzec te słowa niewolnika“ — zauważa słusznie paryska „Humanite“.

Jakto, więc Polska ma dalej krwawić się nie w obronie swych własnych praw i interesów, lecz na rozkaz obcy?! Polska ma odgrywać rolę żandarma Europy i wyręczać wielkie mocarstwa ententy, którym ich własne ludy nie pozwalają na to? Czy może istnieje jakaś umowa zaprzedająca Polskę w nową niewolę?

Jaki cel ostateczny mają mocarstwa koalicyi w przedsięwzięciu, w którem nie śmią użyć swych własnych wojsk? Odbudowanie Wielkiej Rosyi, która oznacza dla Polski nieuchronną zagładę. I Polska ma własnemi rękami kuć dla siebie nowe kajdany? Żadne korzyści, jakieby koalicya obiecywała Polsce w zamian za służby najemnicze nie są zdolne ani w części zrównoważyć zabójczych następstw restauracyi Rosyi.

Zrozumiały to małe i słabe państewka bałtyckie. I dlatego z chwilą, gdy rząd bolszewicki oświadczył gotowość uznania ich niepodległości, zaprzestały dalszej walki i podjęły rokowania pokojowe, chociaż dyplomacya ententy poruszyła wszystkie sprężyny, ażeby do tego nie dopuścić. Co więcej, nawet Czesi, w istocie zawdzięczający wszystko łasce ententy, bez której państwo ich runęłoby jak domek z kart, wycofują wszystkie swe wojska z frontu rosyjskiego, koalicya zaś ułatwia im to sama przez dostarczenie okrętów. Tylko Polska, obecnie największa potęga na wschodzie Europy, ma niewolniczo poddać się dyktatowi obcemu!

Można być w dobrej wierze różnego zdania co do celów politycznych, jakie Polska powinna sobie stawiać na Litwie i Białej Rusi, i zależnie od tego oceniać rozmaicie dalsze operacye wojenne na tym terenie. Ale miarodajnym dla nas w tej sprawie może być tylko interes Polski w stosunku do Rosyi, nie zaś interes koalicyi w odbudowaniu tej ostatniej.

Trzeba jasno zdawać sobie sprawę z tego, że w kwestyi rosyjskiej interes Polski jest dyametralnie przeciwny interesowi koalicyi, przynajmniej pojmowanemu tak, jak go pojmują jej obecnie rządy burżuazyjne. Dla Polski najbardziej pożądanym jest taki rząd w Rosyi, który jest ententcie możliwie niemiły. Wszelkie bowiem porozumienie pomiędzy Rosyą i koalicyą mogłoby się dokonać tylko kosztem Polski.

Wynika stąd, że dla Polski daleko większe niebezpieczeństwo grozi od Kołczaka a zwłaszcza Denikina niż od bolszewików. Denikin zajął obecnie większą część Ukrainy, której oderwanie od Rosyi leży w naszym najżywotniejszym interesie. Polska w tym celu winna udzielić jak najwydatniejszej pomocy Petlurze i stojącemu za nim ukraińskiemu obozowi niepodległościowemu bez względu na to, czy to się będzie w Paryżu podobało, czy nie.

Umysły trwożliwe straszą nas niełaską a nawet represaliami ententy. Słabsze od Polski państwa, Rumunia i Jugosławia, umiały te pogróżki ocenić wedle ich rzeczywistej wartości. O ile nie powstanie na nowo Wielka Rosya, o ile w Moskwie utrzyma się rząd, którego charakter społeczny wyklucza możliwość współdziałania z państwami burżuazyjnemi, Polska będzie na wschodzie Europy jedynym czynnikiem, na którym ententa może się oprzeć, jeżeli chce zabezpieczyć owoce zwycięstwa nad Niemcami. Gdyby koalicya przed odbudowaniem Rosyi podjęła kroki nieprzyjazne przeciw Polsce, wyrządziłaby tylko sobie samej największą szkodę. —

Cała przyszłość Polski zależy od załatwienia kwestyi rosyjskiej. Polska ma możność wpłynąć na nie w sposób stanowczy. Obowiązek rządu polskiego jest całkiem jasny. Gdyby go nie chciał wypełnić, jak na to wskazuje powyższe oświadczenie p. Paderewskiego, czynniki powołane, Naczelnik Państwa i Sejm, muszą na jego miejsce powołać inny rząd, któryby stanął na wysokości obecnej sytuacyi dziejowej.

—o—

Państwo czy kościół.

Na ziemi polskiej rozpoczął kler walkę o wprowadzenie do konstytucyi polskiej zasady, że kościół rzymsko-katolicki ma być uprzywilejowany, wszystkie zaś inne wyznania tolerowane.

Równocześnie biskupi wystąpili energicznie przeciwko reformie rolnej, domagając się oczywzględnie pozostawienia w rękach klasztorów i kościołów olbrzymich bogactw, jakie kler przez wieki nagromadził.

Powiadają biskupi polscy, a za nimi kler i cała reakcya, że Polska, mająca przeważnie ludność katolicką, musi koniecznie podlegać Rzymowi. Ksiądz polski nie powinien, powiadają, podlegać władzy świeckiej, ale zagranicznej, rzymskiej. Nad księdzem powinien mieć władzę biskup, nad biskupem papież — i koniec.

Chcą, by w Polsce panowało prawo, której dawniej zabijało Austryę, prawo powiadające, iż władza policyjna i sądowa kończy się u wrót kościelnych i klasztornych, bo tam już niepodzielnie rządzi papież i jego urzędnicy.

Pamiętamy te czasy, jak Francya przeprowadziła wielką kampanię za oddzieleniem kościoła od państwa. Widzieliśmy jak wyrzucenie kościoła z życia politycznego Francyi przyczyniło się ogromnie do uzdrowienia i wzmocnienia tego narodu. Dziś wiemy z całą pewnością, iż Francya z przed laty piętnastu, Francya toczona klerykalizmem — byłaby niezdolną do stawienia oporu Niemcom i wygrania wojny.

A przecież Francya jest krajem o ludności tak samo przeważnie katolickiej, jak Polska.

Weźmy inny przykład. Stany Zjednoczone są krajem wolności religijnej, ale też nie chcą mieć swego państwowego kościoła — żadnego.

I nikt z tego powodu nie cierpi w tym kraju. Każdy ma możność wyznawania takiej religii, jaką sam zechce. Nikt nie ma tu przywileju z tego powodu, iż urodził się katolikiem, protestantem, czy żydem.

Ale też nikt nie jest z powodu swej religii upośledzonym.

Niedawno, przed dwoma miesiącami zaledwo, protestowała prasa katolicka polska w Ameryce przeciwko nadawaniu jakichkolwiek przywilejów w Polsce. Dowodzono, że nie wolno tworzyć państwa w państwie, argumentowano, iż naród musi, jako taki, być rządcą w swoim domu, w swoim państwie i nikogo specyalnymi nie obdarzać przywilejami. Dziś zapewne inaczej ta katolicko-polska prasa zanuci.

Będzie dowodzić, że kościół to nie żyd. Co innego nie dawać przywileju żydom, którzy zresztą pracują w narodzie, a co innego odmawiać przywileju księżom, którzy nic nie robią.

Będą zwłaszcza wołali, że wywłaszczenie olbrzymich majątków kościelnych jest „zbrodnią".

I żadna gazeta klerykalna nie powie, że właśnie owe bogactwa kościelne doprowadziły do tego, że ksiądz dziś jest najczęściej leniwy, próżniak, opój i .... po cichutku najczystszej wody ukryty niedowiarek drwiący z religii, z naiwnej wiary swoich parafian i t. d.

Nie napisze też żadna polska gazeta klerykalna, że Rzym przed dwoma wiekami przyczynił się najwięcej do upadku Polski, przygotował warunki do rozbioru Polski.

Ale domagać się będą, aby na tem właśnie szkodliwem stanowisku kościół ten pozostawić.

Podajemy tę uwagę, gdyż uważamy ją bardzo na czasie. Poniżej zaś podajemy wyjątek z odezwy księdza Stanisława Orzechowskiego, kanonika z Przemyśla, którą to drukiem ogłosił i w całym kraju rozpowszechnił.

Przedłożył ją także królowi Zygmuntowi Augustowi i Sejmowi Polskiemu w roku 1556.

W tym krótkim wyjątku pięknie nam maluje ks. Orzechowski: „Pożyteczność" połączenia kościoła z państwem i jak dostojnicy kościelni używają owych przywilejów.

Dziwi nas tylko to — dlaczego nasi dzisiejsi „mężowie stanu" nie widzą tego; co już przed pięciuset laty widział ks. Orzechowski, tembardziej, że historya nam dowiodła, że obawy jego nie były czczemi.

Ks. Orzechowski starał się o wykluczenie biskupów z senatu silnymi dowodami, których gwałtowny sposób wypowiadania wielkie robił wrażenie na tłumie czytelników. Ogłoszone przez niego uwagi o przysiędze biskupów na wierność dla Rzymu dowiodły przekonywająco, iż nie należy państwowych urzędów powierzać duchownym; i że rzymsko-katolicki biskup, jako senator królestwa obowiązany był stawiać korzyści Rzymu ponad korzyści swego monarchy. Przysięga ta, — mówi ks. Orzechowski do króla, — pozbawia biskupów swobody, czyniąc z nich szpiegów narodu i monarchy. Wyższe duchowieństwo, dobrowolnie poddawszy się tej niewoli, spiskuje i podnosi bunt przeciwko własnej ojczyźnie. Zasiadając w swej radzie, spiskują przeciw tobie i, badając twoje zamiary, donoszą o nich swemu obcemu panu. Gdybyś dla dobra ogółu chciał ograniczyć rozszerzanja papieskie, wyklęliby cię i wywołali krwawe rozruchy. Papież wydał ze swego łona próżniaczych mnichów, którzy spadli na twe ziemie jako szarańcza.

Patrz na te spiskujące przeciw tobie tłumy, jakie one ciemne, a barbarzynskie; spojrzyj na opatów, na klasztory, na kapituły i na synody; a bądź pewny, iż ile spotkasz głów golonych, tylu masz spiskowców.

Otoczeni wszelkiego rodzaju zbytkiem i podobni do utuczonych wieprzów, pędzą w lubieżności życie wygodne i błogie i tyją na piekielną strawę.

Obojętne dla nich, czy zwycięzcą jesteś czyś zwyciężony, czy kraj szczęśliwy jest czy nieszczęśliwy. Alboż pewien biskup nie powiedział jednemu z twoich przodków:

„Niech raczej królestwo zaginie; niżby na potrzeby narodu użytu miał być choćby jeden grosz z kościelnego skarbca, który jest własnością papieża, nie zaś króla".

Inne kraje wykluczyły biskupów ze swoich senatów, zmiarkowawszy, jak niebezpiecznie jest sługi papieża dopuszczać do rządów państwa. Naśladujcie je, jak n. p. Wenecyę. Należy wydać prawo, któreby zabezpieczając duchowieństwu tylko obowiązki kościelne, usuwało je od spraw politycznych. Niech chrzczą, nauczają, ale niech nie zajmują się kierowaniem spraw kraju, a jeżeli chcą zachować godność senatorską, niech się wyrzekną zależności od Rzymu.

Czyż dla nich kościół polski nie jest wystarczający?

W razie przeciwnym nie należy ich uważać za obywateli, niemożna służyć dwom panom: Polsce i papieżowi.

—o—

Jak odszukać krewnych w Ameryce?

Wiele rodzin straciło skutkiem wojny stosunki z krewnymi swymi na wychodźtwie w Ameryce. Aczkolwiek od pół roku otrzymujemy już pocztę amerykańską, to jednak są jeszcze takie domy, gdzie z nieznanych powodów darmo oczekują wieści od swych najbliższych z za morza. Powody różne: ten się przeprowadził, listy do niego pisane wracają, inny w wojsku, a wielu też już nie żyje.

W sam czas przychodzą tu z pomocą ustanowione niedawno przez rząd polski konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych. Z konsulatów tych korzystają już setkami i tysiącami żydzi, tylko ludność polska jeszcze się z nimi i ich urządzeniami nie zaznajomiła.

Kto tedy nie posiada jeszcze tego roku wiadomości z Ameryki od swych najbliższych, niech na kartce papieru wystosuje takie podanie:

Do

Ministeryum spraw zagranicznych

(Wydział konsularny)

w Warszawie.

Podpisany prosi o wyszukanie w Ameryce syna (względnie męża, ojca, brata; córki — podać imię i nazwisko, skąd rodem, ile ma lat), który od (tylu a tylu) lat nie daje znaku życia o sobie.

Ostatni jego adres w roku 19.. był następujący: (tu podać dokładny adres z ostatniego listu.)

rPoszę mnie zawiadomić o rezultacie poszukiwań.

Miejscowość i data. Podpis proszącego i dokładny adres

Na podanie takie należy nalepić markę stemplową) (skarbową nie pocztową) za 7 (siedem) koron, lub 4 (cztery) marki. Podanie wkłada się do koperty i adresuje do Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie, które drogą konsulatów polskich w Ameryce zarządzi odpowiednie poszukiwania.

Konsulaty wyrabiają także spadki i akty śmierci po zmarłych w Ameryce. Dla otrzymania spadku należy przysłać pełnomocnictwo dla konsulatu polskiego w Nowym Jorku, zalegalizowane przez sąd, oraz metryki rodzinne.

Informacye powyższe odnoszą się nie tylko do Ameryki, lecz do całego świata, bo rząd polski wysyła swe konsulaty do wszystkich krajów. —

—o—

Obłuda i faryzeuszstwo endeko-klerykałów.

Maskowanie się endecyi, — napad na Starostwo, które im właśnie szło na rękę. — Właściwi bolszewicy. — Usunąć Mikulskiego, Barańskiego, Braszki i Czarneckiego.

Polityka narodowej demokracyi zbankrutowała w Polsce. Faktem niezaprzeczalnem jest, że iuendecya nigdy otwarcie na arenę polityczną nie wyszła, tylko pod maską patryotyzmu urabiała własne interesa.

Nikt nie może zaprzeczyć, że w walce o Polskość kresów, w walce o polską szkołę największy udział brał tutejszy robotnik socyalista. Endecya bialska składająca się z fanatyków iuendecyi Mikulskiego, agitatorów Barańskiego i bezpartyjnego (?) do niedawna Braszki rzuca w prawo i lewo hasło Polskości, w gruncie rzeczy zaś rozchodzi się tym panom o wpływ polityczny, o władanie narodowej — demokracyi. Pod maską więc patryotyzmu własnego robiono agitacyę, dla wybicia się na pierwszy plan. Nareszcie jednak maskę tą sama przez swoją nieudolność polityczną iuendecya zerwała i cała ohyda obłudy i fałszerstwa pokazała się na wiecu w

Domu Katolickiem.

Niedawno temu na zgromadzeniu w Komorowicach odrzegnywał się ks. Pogłódek od narodowej demokracyi tem, że narodowa demokracya nie chce demokratyzacyi tylko pragnie rządów absolutystycznych. — Dlatego to chrześcijańsko-socyalni nie mają nic wspólnego z endekami (tak twierdził ks. Pogłódek) jakżeśmy się zdziwili kiedy w dniu 24. września zobaczyliśmy na wiecu w Domu Katolickim, w najlepszej przyjaźni endeków z klerykałami.

Występowali bowiem wspólnie przeciw Starostwu, które im szło właśnie na rękę. —

Ubiegłej zimy roku 1918 prof. Braszka był referentem węglowym z ramienia Starostwa. Węgiel przydzielił tylko Kółkom pomijając konsumy i dużo pracy potrzeba było że strony socyalistów, niżeli zdołaliśmy wytłumaczyć Starostwu, że traktowanie takie sprzeciwia się ustawie.

Przy rozdziale mąki „Impeksowej" znowu Starostwo pomagało Braszce, do uzyskania tej samej ilości dla Kółek. I co gorsza, przecież obecnie państwowem zbożem na zasiew agituje Braszka, bo przydziela go tylko Kółkom. I człowiek ten miał czelność na zgromadzeniu w Domu katolickim w swojem niefortunnem przemówieniem wołać, że usunąć należy rządy bialskie, które idą na rękę socyalistom wołał:

My Kółkowcy pokażemy raz swoją siłę i jeżeli rząd tego nie zrobi, to my się sami o to postaramy.

Bezczelność ta tem większą była, że p. Braszka krzyczał: konsumy otrzymują skórę rządową, tytoń rządowy, a Starostwo na to pozwala — o spirytus już mu nie chodzi — lecz jeżeli jest to i musi dostać (temu się nie dziwimy, bo p. Braszka lubi kieliszek dlatego o spirytusie mówił.

Dlatego więc, że Starostwo tutejsze zrozumiało, że partya socyalistyczna jest tak samo partyą polityczną i według ustawy ma to samo prawo co i partye inne, że Starostwo nie kazuje nas zamykać, za to więc usunąć takie rządy. Tóż to jest czystej wody bolszewizm, to anarchia i tak w dzisiejszych czasach podburza lud „bezpartyjny" człowiek! Kto nie idzie na pasku naszej zbankrulowanej polityki, tego usunąć — kto świadomie nie wiesza socyalistów, tego zmienić.

Podła to — lecz i niebezpieczna gra p. Braszki. Dziwne to, że nie wszyscy p. p. profesorowie agitują za rządowe pieniądze, że są też tacy, którym na sercu leży tylko szkoła i tym cześć! —

Oto profesor Bułkowski mówił o szkole, zachęcając do poparcia społeczeństwo i za tem jesteśmy wszyscy. — Walczyli socyaliści o szkołę polską w Lipniku przed wojną, będą popierać tę sprawę i obecnie. — Sam pan Bułkowski powiedział na zgromadzeniu w Bielsku, że cześć socyalistom za to, że bronili Polskiej szkoły. A my obecnie powiemy cześć Bułkowskiemu, że wypełnia uczciwie swój zawód i nie propaguje anarchii bolszewickiej wygrywając socyalistów przeciw Polskości — jak p. p. Mikulski, Barański, Braszka i Czarniecki.

Może powiecie panowie teraz usunąć Bułkowskiego, bo popiera socyalistów. Obłudnicy! jeżeli rozchodzi się o usunięcia, to domagać się będziemy, aby usunięto agitatorów podburzających jakimi są p. p. Czarniecki, Mikulski i Braszka.

Jesteście p. p. urzędnikami płaconemi przez skarb państwa, zasilany przez wszystkich obywateli i wara wam od partyjnej agitacyi. Nie bądź-

cie demagogami lecz nauczycielami, nie wprowadzajcie uczniów szkolnych na zgromadzenia i nie prowokujcie spokojnych robotników.

Apelujemy do Ministeryum wyznań i oświecenia publicznego, oraz do Rady Szkolnej krajowej, aby szkodzących swoją obłudną, bolszewicką robotą profesorów p. Mikulskiego, Braszkę, Barańskiego, Czarnieckiego i urzędnika Starostwa Gajewskiego usunięto, który szkodzą tylko tu na kresach swoją partyjną agitacyą, a młodzież zarażają polityką zamiast nauki. —

—o—

Jak wyglądało sprawozdanie poselskie p. Tabaczyńskiego.

We czwartek 24. września, przyjechał już coś czwarty raz poseł Tabaczyński zdawać sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej, (chyba po za Sejmem, bo tu więcej jest.) Na zgromadzenie to przybyło również około 100. naszych towarzyszy, aby się przekonać o tej prawdziwej demokracyi chrześcijańskiej. Na przewodniczącego zebrania wybrano naturalne p. Czarneckiego (znanego paskarza.)

Poseł Tabaczyński podnosił swoje zasługi, położone w reformie rolnej i twierdził, że za reformą głosował cały Sejm bez wyjątku. — Tymczasem według stenografii państwowej wiemy coś innego.

Odsyłał chłopów po ziemie na kresy wschodnie, bo według Tabaczyńskiego w Polsce nie ma obszarników. Zamilczał naturalnie o swoich sławnych wnioskach za represyami na kolejarzy. Dla większej senzacyi wymienił kilka razy „czerwonych" na co rozlawieni po kątach oklaskiewicze dawali znaki, a robotnicy i robotnice trzymane w granicach ul. Lipnikiej i po za Naszym Tyg. nieznający nie więcej przytakiwali. — Pan Czarnecki zachęcił obywateli do radzenia, i oto cośmy zobaczyli — wyuczona dewotka Kubicowa, deklamowała urywki wierszy o Kościuszce, płaczliwym głosem wyklinała socyalistów — a pan poseł zapisywał. —

Ksiądz Mączyński dla okazania swojej staranności, prosił, posła o zniżenie taryfy kolejowej — pan poseł pisał.

Robotnik Janusz żądał ustanowienia przy ministerstwach urzędu dla kontroli urzędników (skóra na Czarnieckim cierpła) — pan poseł zapisywał.

Nareszcie jeden z robotników wykazał, że robotnik czy socyalista czy nie musi się bronić przed kapitałem, bo kapitaliści oszukują robotników i robotnicy są zmuszeni przez kapitalistów do strejku, — tu panu posłowi zadrżała ręka — ale pisał.

Skończyła się nareszcie perfidya — i poseł odetchnął. Natomiast wystąpił p. Mikulski, który koniecznie chciał się podzielić z posłem Szmulikowskim jego zasługami. (Poseł Szmulikowski oświadczył, że połową albo i całą zasługę podaruje Mikulskiemu.) Twierdził fanatyk endecki p. Mikulski że fałszem jest aby Szmulikowski przyczynił się do upaństwowienia szkół T. S. L. w Białej. Przekręcił nawet wyrażenia się — posła Smulikowskiego. Lecz to i tak nie zmieni uchwały Sejmowej i interpelacyi posła Szmulikowskiego. Zasługa Mikulskiego to chyba ta, że bronił się przeciw upaństwowieniu, a żądał subwencyi, aby aula Seminaryjna mogła być nadal twierdzą endectwa w Białej —to się nie powiodło więc dalej że szkalować. Najlepiej to już zdemaskował ohydę bolszewicką endeko— klerykałów bezpartyjny p. Braszka. Interpelował posła Tabaczyńskiego, dlaczego to starania o usunięcie rządów bialskich nie odniosły dotąd skutku — i domagał się energicznie, aby usunięto rządy bialskie, groził nawet rewolucyą Kółkowców. Co to się stało, że spokojnego kandydata poselskiego nie posiadającego żadnych oryentacyi politycznych, bo przecież za takiego przed wyborami uchodził. Dzisiaj popiera bolszewizm — dyktatury woła, usunąć rządy bialskie, bo kółkowcy zmuszą. —

Bąknął też coś o spyrytusie, na co mu ślinka wyszła.

I trymfująco popatrzywszy na posła zakończył, że prawdziwa demokracya chrześcijańska zwycięży — jakto to p. Braszka jest w partyi chrześcijańskiej i propaguje anarchią bolszewizm czysty? Nie do uwierzenia — a wierzyć muszę bo na własne oczy widziałem i na własne uszy słyszałem — tego groźnego rewolucyonisty, „Kółkowca". Następnie zabrał głos tow. Forbach, który poruszył mózgownicę u p. posła, zbijając z kretesem jego wywody. I o dziwo zwolennicy ks. Mączyńskiego bili brawo. — Chytry jednak p. Czarnecki dał znak dzwonkiem i... krzyczeli — dosyć. Charakterystyczne to wszystko — prawdziwa demokracya niema co. —

Nie mogąc znieść tych oszczerstw wszystkich chciałem odeprzeć fałsze — i poprosiłem o głos. — Kiedy jednak wymieniłem nazwisko, p. Czarnecki oświadczył mi, że lista mówców zamknięta. Ztchórzyła cała Rada Naczelna — prawdziwej demokracyi. — Wszyscy wielcy politycy, zlękli się i swojem zachowaniem okazali słabość. — Nie dopuścili mnie do głosu. — Wielki poseł i z uniwersyteckiem wykształceniem profesorowie nie czuli się na siłach sprostować biednemu „Pajączkowi" jak go nazywają.

Tow. nasi oburzeni dlatego nic nie pozwolili dalej mówić Tabaczyńskiemu, który wlazł na żydowskiego konika i targał się jak wściekły.

Nie widząc innej rady, zakończyli niefortunny wiec — a tow. z pieśnią Czerwonego Sztandaru dali im do zrozumienia, że hasła sprawiedliwości, równości i braterstwa, znajdą powoli zwolenników w silnie strzeżonym, ciemnotą ogarniętym Domie Katolickim.

Antoni Pająk.

—o—

Błędne mniemanie.

Od jednego z obywateli tutejszych otrzymaliśmy, bądź co bądź, charakterystyczny list; który ze względu, że chcielibyśmy wskazać tym ludziom, którzy przesyceni „kuryerkowemi" taktykami znajdują się w błędnem kole, (że nie my niszczymy i do ruiny prowadzimy państwo, tylko chcemy go ratować) i nie mogą zrozumieć całej ohydnej polityki endeckiej. Z tych względów drukujemy nadesłany nam list dosłownie, na który odpowiemy poniżej.

SZANOWNE WYZWOLENIE!

Jestem może nie mniejszym demokratą— socyalista jak „czerwoni" doświadczyłem dużo zawodów i przykrości od naszych „Wielkich Polaków".

Lecz dzisiejsze codziennie większe wymagania, strejki w największej potrzebie i niebezpieczeństwie ludowej przecież Polski, muszą stanowczo potępić! Nie chcecie bolszewizmu, nie jesteście bolszewikami, a jednak czynicie — jak bolszewicy.

Czyż nie ufacie naszej postępowej organizacyi siły i polskości, że buntem, próżniactwem i piorunem chcecie zdobyć ster rządu, mająt ku(??).

Powoli, spokojnie i rozsądnie bez gwałtów, pewniej i może prędzej dojdziemy do celu — niż gwałtem bezwzględnością.

Jeżeli magnaci, szlachta Polska przez wojnę domową liberum weto, próżniactwo i zdrady zgubiła Polskę — to my lud budujemy ja pracą, spokojem i polskością wszędzie i zawsze!

Niech żyje Polska!
Niech żyje Naród!
Niech żyją wszystkie stany.
I nasz Naczelnik Piłsudski kochany!

List ten możnaby porównać z „fachowym rządem" obecnym, który pochlebia wszystkim, a nic nie robi, aby zło usunąć. —

Tak samo w liście tym połączone są piękne idee i brudne wyzwiska rzucane przez endecye na robotników, autor jednak nie myśli, że wystarcza to wszystko napisać, aby była inaczej.

Autor listu nie zapoznał się z taktyką kapitalistów i obszarników i nie wie o tem, że nikt inny tylko oni prowokują strejki. Dalej, że nikt inny tylko oni propagują bolszewizm bo sądzą, że sprowokowanego robotnika można będzie pod presyą bagnetu zmusić do milczenia. Autor pisze, że szlachta polska zgubiła Polskę wojną domową, liberum weto, próżniactwem i zdradą. A czy w obecnych czasach inaczej się dzieje? czy obecnie szlachta dzisiejsza nie woła przeciw ruchowi ludowemu „liberum weto"? Czy szlachta dzisiejsza nie próżnuje?

Wystarczy wspomnieć, że obszarnicy w powiecie bialskim ani słyszeć nie chcą, by robotnik śmiał się upomnieć o swoje prawa i za

Mały fejleton.

WRAŻENIA Z DYSKUSYI SEJMOWYCH.

Wszystkich partyi, stronnictw, partyjek; grupy przedstawiciele mówią już przez trzecie posiedzenie rzeczy, od których niejednemu słuchaczowi z pewnością włosy wstają dębem nietylko na głowie ale nawet i na dłoni.

Jeden przytacza fakt z Małopolski, iż państwowa straż bezpieczeństwa publicznego — publicznie rabuje. — Pewien marszałek powiatowy z tejże Małopolski za szkody wojenne, poniesione podczas austryackiej okupacyi, wynoszące około 30.000 koron, każe sobie płacić skarbowi polskiemu — przeszło milion koron. I skarb płaci. Zawsze natomiast wyrzuca się z mieszkań dwadzieścia familii głodujących chłopów.

Inny poseł opowiada, że pewien jegomość, który miał lepkie ręce a przeto był łapownikiem za czasów rosyjskich i za okupacyi niemieckiej, został w państwie polskiem — referentem w „Urzędzie walki z lichwą" — Witos dniu.

Do tegoż posła zjawiali się prowokatorzy, będący na służbie w polskim wydziale śledczym.

Trzeci poseł stwierdza, że w Borysławiu znajduje się 70 tysięcy wagonów nafty, której rząd nie umie stamtąd wywieźć.

Czwarty przypomina, iż Ministeryum Przemysłu propaguje bezrobocie, nic dając fabrykom pracującym węgla. Piąty i szósty poseł mówią to samo o Ministeryum robót publicznych, które „bezmyślnie" przyjmowało na wiosnę robotników do bezmyślnych robót a dzisiaj „bezmyślnie" ich wyrzuca.

Wszyscy zaś stwierdzają, że rozsadnieniem niezadowolenia jest Ministeryum Aprowizacyi, które wykazuje skrojne, horrendalne, konkursowe wprost niedołęstwa.

Korupcya, nepotyzm, łapownictwo, niedołęstwo, brutalność, chamstwo, analfabetyzm, złodziejstwo, nieuczciwość, oto są słowa, określenia, jakimi posłowie wszyscy, z większym lub mniejszym temperamentem częstują rząd fachowy urzędy krajowe i zagraniczne, urzędników niższych i wyższych.

Co to jest? — dyplomatycznie zapytał Witos, dyplomatycznie zacierając ręce.

Co to jest? — pytałem i ja nie zacierając rąk dyplomatycznie, i nie rzucając tego retorycznego pytania głośno.

Skąd się wzięło w Polsce tylu złodziei, rokaszy, łapowników, hyclów, zbójów, draniów; defraudantów, zdrajców, brudasów, kanalii, przestępców?

I co z tego wyniknie?
I dokąd to zmierza?
I kto tych łotrów proteguje i poleca?
I dlaczego ich się nie aresztuje?

Z temi wątpliwościami i pytaniami zwróciłem się do jednego z posłów, wyrażając pewność, że po takim praniu brudów; rządowi obecnemu nie pozostanie nic innego, jak podać się do dymisyi a Sejmowi nic innego, jak tę dymisyę przyjąć i nowy rząd stworzyć.

Ale poseł uśmiechnął się ironicznie:

— Obecny rząd utrzyma się przy życiu dłużej, niż się to komukolwiek wydaje.

— Dlaczego?

— Ponieważ jest najrzetelniejszym wyrazem tego Sejmu, który obecnie mamy.

— Ale z tego wynika...

— Co z tego wynika, niechaj już każdy sam sobie dośpiewa...

Z...

organizowanie się tego robotnika wyrzucają — po 30 latach wiernej służby — na bruk. —

Cóż więc pozostaje temu robotnikowi? I kto prowokuje strejki?

„Niech żyją wszystkie stany!" zgoda! lecz niech żyją, tymczasem jedni giną — a drudzy żyją ponad stan.

Jeżeli pusty skarb polski — to nie można żądać więcej ofiarności od robotnika, bo ten złożył na ołtarzu Ojczyzny wszystko co miał. Nie jego wina, że nie dla swojej Ojczyzny, bo tego mu nikt nie powiedział — owszem tak samo za przeklętą Austryę kazano mu wojować i modlić się, że to jest jego Ojczyzna.

Czas najwyższy, aby w krytycznym czasie burżuazya polska paskarstwem zdobyte majątki choć w połowie oddała państwu, a zmienią się warunki ekonomiczne i gospodarcze.

Przecież nie można twierdzić, aby robotnik zarabiał ponad miarę, bo jeżeli środki spożywcze, odzienie, buty i t. d. podrażały o 20 razy więcej — co statystyka wykazuje — to żaden robotnik ani urzędnik nie zarabia 20 razy więcej.

Gdzież więc ta nadwyżka? Tonie w kieszeniach kapitalistów i paskarzy?

Słyszeliśmy, że się zboże zrodziło — a gdzież jest chleb i mąka? Kto tu więc winę ponosi i kto prowadzi gwałt, represyę i nadużycia?

Robotnik powoli, spokojnie, drogą ewolucyi chce przemiany, jeżeli jednak za to ma być prześladowany — to niech mu autor daruje, że słusznie powiada: nie pozwolę, aby mnie zamurowano w więzieniu, trzeba mury te dopóki są słabe rozsadzić.

Niech żyje organizacya!

Niech żyje socyalizm!

Niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita socyalistyczna!

Do członków kas chorych Bielska-białej i okolicy.

Zarządy wszystkich większych kas chorych oraz fabrycznych kas chorych postanowiły poczynić przygotowania w celu wprowadzenia ubezpieczenia rodzin i w tym celu przesłali do wszystkich przedsiębiorstw kwestyonaryusze, by uzyskać wykaz członków rodzinnych, ułoży wedle pojedynczych fabryk i miejsca ich zamieszkania.

Wcielenie członków rodzinnych ma służyć jako podstawą przy przyjęciu i wynagradzaniu lekarzy kas chorych.

Robotnicy i robotnice zaprowadzone zostanie rozszerzenie ubezpieczenia chorych, ponieważ przez to chore rodziny robotników będą mogli korzystać z bezpłatnej pomocy lekarskiej i medykamentów.

W większych centrach przemysłowych j. n. w Wiedniu, Bernie, Aussig, Reichenbergu, Podgórzu jakoteż i Jägerndorfie i nawet już w Cieszynie ubezpieczenie rodzin ku zupełnemu zadowoleniu robotników przeprowadzono.

Choć na razie ustawowy przymus dotyczący ubezpieczenia rodzin nie istnieje, to jasnem jest, że gdy tylko kwestya naszej przynależności państwowej zostanie rozstrzygniętą, wszystkie tutejsze kasy chorych ustawowo obowiązane będą do ubezpieczenia rodzin.

Jest zatem bezcelowem czynić obecnem uchwałom zarządów kas chorych jakieś trudności i utrudniać ubezpieczenie rodzin robotniczych.

W naszych przedsiębiorstwach a specyalnie w przedsiębiorstwach większych jest dużo robotników, którzy do wszczętej pracy nie mają zaufania i dlatego przedłożone im przez przedsiębiorców kwestyonaryusze nie wypełniają wzgl. niewypełnione zwracają.

Podwyższenie wkładek tygodniowych jest stosunkowo do zamierzonych świadczeń kas chorych minimalne bo władki podwyższone zostają tylko o 1/3 część.

Tak n. p. będzie wkładka w specyalnej klasie wynosiła zamiast 1 K 80 h, tylko 2 K 40 h, obojętnem ile osób przez danego członka zgłoszonem zostało.

Zrozumiałem jest, że podwyżkę wkładek będą musieli płacić i ci członkowie, którzy nie posiadają członków rodzinnych.

Jeden za wszystkich — wszyscy dla jednego!

Upraszamy zatem wszystkich członków o jak najszybsze wypełnienie kwestyonaryuszy.

W jednej rubryce mają być wpisane nazwiska jedno pod drugiem, do 2giej rubryki stopień pokrewieństwa jak n. p. dziadkowie, rodzice, brat, siostra, żona lub dziecko, a minowicie także i te osoby, które mieszkają w wspólności dawniej, choć zajęte są w jakimś innym przedsiębiorstwie i podlegają ubezpieczeniu.

Roszczenie członka rodzinnego zależy od członkowstwa głowy rodziny.

Korespondencye.

LIGOTA (pow. Bielsko). W niedzielę 28. września odbyło się u nas wielkie zgromadzenie. Na zgromadzenie to zapraszał wszystkich obywateli sam ksiądz proboszcz, w nadziei, że uda mu się ze swojemi zwolennikami opanować zgromadzenie.

Na nieszczęście jednak jego, na zgromadzenie zjawił się tow. P a j ą k z B i a ł e j, który w 2 godzinnem przemówienie przedstawił zebranym, kto jest obrońcą ludu pracującego a kto jego wrogiem. Przedstawił również zebranym program P. P. S. co zebrani prawie jednogłośnie uchwalili celem założenia organizacyi politycznej. (Przeciw głosował ksiądz i kilku gospodarzy).

W trakcie przemówienia tow. Pająka próbował ksiądz kilku razy zaprzeczyć, lecz tow. Pająk niezbitymi argumentami tak dosadnie odpowiedział księdzu, że sam przyznawał we wielu punktach słuszność.

Jako polityk występował także niejaki p. Hess, ośmieszony jednak swojem niefortunnem przemówieniem zrezygnował. Tow. P a j ą k przy końcu zachęcał zebranych do zgody i jedności, przez co cel osiągnięty zostanie.

Po czem przewodniczący okrzykiem na cześć Piłsudskiego zamknął zgromadzenie.

„Uczestnik".

Z JANOWIC piszą nam: Już dłuższy czas przysłuchuję się polityce jaka się uprawia u nas w kościele i po za kościołem.

Otóż kilka razy już ks. wikary w Bestwinie miał podczas kazania wyraz „czerwoni" na ustach, a może i w żołądku, bo tylko czerwone wyrazy z ust jego wychodziły, tylko to nie mogę zrozumieć, według jakiej to ewangelii głosi on taką naukę, bo według tej którą czyta, chyba nie — ponieważ inaczej wygląda słowo Boże — a polityka — ksiądz więc na kazania mówi Polska powstała musi być silną — a reforma rolna Polską niszczy, dalej, że przewrotu to tylko socyaliści pragną (to nam pochlebia), że księża musza politykę uprawiać, aby nie stracili ludu (raczej by przestali być dyktatorami) kiedy — jednak księża nasi zaczęli uprawiać politykę w kościele, wówczas ludzi nie czekając kazania, opuszczali kościół.

Tak stało się w minioną niedzielę, przed kazaniem powychodzili ludzie przed kościół na co wyszedł ks. Rączka i mówił, że powinni słuchać kazania i u p o k o r z y ć s i ę (?..) Księże proboszczu dlaczego to zawsze chłop ma się upokarzać — pokażcie i Wy razz, że pokora jest z wami. — Dlaczego nie współczujecie tej nędzy, jaka jest obecnie?

Dlaczego nie użycie doli biednego?

Dlaczego dla was tylko jest na ziemi raj i słodkie życie, opływacie w dostatku, a dla chłopa nędza, rozpacz, a dopiero po śmierci mu obiecujecie królestwo niebieskie. —

Jak się ksiądz nie bał Boga wziąć od biednej kobiety, kilkadziesiąt koron za pogrzeb syna i to nawet na cmentarz zwłoki, ks. nie odprowadził.

A gdzież współczucie i pokora?

Wiem że na nic moje słowa — lecz opamiętajcie się, bo kto z Bogiem to i Bóg z nim, a kto z ludem, to i lud z nim, najwyższy czas, aby kościoły stały się domami Bożemi na co są poświęcone — a aby nie uprawiano w tych domach Bożych agitacyi. Sam Chrystus bowiem wypędzał przekupniów z kościoła. —

„Czerwony parafianin".

BUCZKOWICE. W dniu 21. września 1919 r. odbyło się publiczne zgromadzenie robotników fabryki „Mundus" w Buczkowicach. Zgromadzenie zagaił tow. Jaworski udzielając głosu tow. Dzikiemu z Bielska.

Tow. Dziki omówił sprawę organizacyi, sprawy gospodarcze, oraz przedstawił zebranym z jakich posłów składa się Sejm Polski i kto w tem Sejmie broni robotnika i małorolnika.

Odparł fałszywe informacye, przez księdza Mączyńskiego rozsiewane jakoby tow. Dziki zaprzedał robotników. Zachęcił zebranych, aby ustępowali do jednej organizacyi zawodowej stojącej na zasadach walki klasowej, bo tylko jednością robotnicy silni mogą wywalczyć znośniejszy byt.

W końcu zabrał głos tow. Gembala, który przedstawił rządy robotnicze, a obecne które nic dla robotnika nie uczyniły.

Następnie tow. Jaworski zachęcił zebranych, aby wstępowali do organizacyi socyalistycznej, a kiedy wszyscy jak jeden mąż się zorganizują, to można będzie wywalczyć lepszy byt.

Na drugi dzień po zgromadzeniu koledzy, niektórzy z organizacyi rozsiewali fałszywe sprawozdanie ze zgromadzenia po fabryce, jakoby Dziki zwalczał religię i t. p. głupstwa wygadywali. Oświadczam, że jest dokładnie wszystko w protokole zapisane co mówił tow. Dziki i jest podłością ze strony takich panów co się nie rozumieją na przemówieniach i posługują się oszczerstwami.

Jan Kubisz,
sekretarz organizacyi zawodowej
P. P. S.

HAŁCNOW. W naszym Tygodniku z dnia 6. września znowu jakiś korespondent (nie z Hałcnowa lecz Białej) pisze same brednie. Twierdzi, że Gacek agitował za listą socyalistyczną i obiecywoł w kościele polskie nabożeństwo wyrobić.

Dodaje jednak zaraz, że ten sam Gacek nie był w kościele 2 lata.

Jakże, to przecież ten co do kościoła nie chodzi to się nie będzie starał o kościół.

Nie dziwi nas to, że takich redaktorów ma ks. Mączyński — co nie wiedzą co piszą —. Powinnością jednak ks. Mączyńskiego, jako „kontrolora od wszystkiego" skontrolować, czy to się nadaje czy nie?

Pismo św. bowiem powiada, że zbłąkana owieczka należy nawrócić, a nie szkalować ją.

Nie słyszeliśmy jeszcze, aby u żydów albo protestantów publicznie rzucano, oszczerca na swoich wyznawców (co zawsze księża powtarzają). Apeluje więc do wszystkich, starających się o moje zbawienie, aby mi ustąpili miejsca w pierwszej ławce w kościele, aby mnie już wszyscy widzieli, bo gdy będę w kątku stał, to znowu napiszą, że nie chodzę do kościoła, a może mam wam panowie potwierdzenie przynosić?

Nie podobało się także, temu korespondentowi, że tow. Pająk (młodzik) mówił doskonale i nazywają go, „młodzikiem", bo te stare głowy prowadzące średniowieczną politykę są za tępe, aby młode życie mogły zrozumieć.

Przyjdzie jednak czas panowie, że i wy odmłodniejcie w waszych przekonaniach, przekonacie się, że co złe to w gruzy się rozlecie, a co dobre wiecznie będzie żyć. G...

KĘTY. W niedzielę, 28. b. m. odbył się na rynku w Kętach wiec publiczny, przy udziale kilka set osób. Wiec zagaił tow. Matyasek, przewodniczył tow. Karczowski. Pierwszy zabrał głos tow. poseł Czapiński, który w wyczerpującem przemówieniu, zdał sprawozdanie z działalności poselskiej w Sejmie. Wskazał na wrogie stanowisko endencyi i kleru, wobec postulatów ludu pracującego, która dla swych egoistycznych ce-

łów i interesów gotowa Polskę oddać pod kuratelę koalicyi, lub Rzymu.

Napiętnował zgubną politykę zagraniczną, bezmyślnie prowadzenie wojny na wschodzie, którą państwo obarcza miliardami długu, nie przynosząc wzamian żadnych korzyści, przeciwnie pomaga odbudować carat.

Pomagamy budować grób dla ojczyzny bezmyślną wojną na wschodzie, gdy tymczasem najżywotniejsze interesa na zachodzie. Zaprzepaszczają się zupełnie. Dlatego to Polska partya socyalistyczna dąży do zlikwidowania wojny. —

Tow. Czapiński w końcu swojego przemówienia, napiętnował, haniebną gospodarkę kliki magistrackiej w Kętach.

Zebrani wysłuchali posła w wielkim skupieniu, wyrażając zaufanie burzą oklasków.

Następnie mówił tow. Matyasek o prasie socyalistycznej, zachęcając do popierania prasy, którą jedynie broni interesów ludu pracującego.

W końcu zebrani uchwalili następującą

Rezolucyę:

Zebrani na wiecu 28. września w Kętach, podnoszą protest przeciwko dalszemu, prowadzeniu wojny na wschodzie i żądająszybkiego nawiązania rokowań pokojowych, z Rosyą.

Gotowi są własną krwią bronić niepodległości Polski protestują przeciw odbudowie śmiertelnego wroga Polski caratu, za cenę Polskiej krwi i polskiego pieniądza, podczas gdy granica czeska i niemiecka są w niebezpieczeństwie a w kraju bezrobocie i ruina finansowa.

Zebrani stwierdzają, iż w miastach Galicyi panuje głód i klęska opałowa. Energicznie tedy domagają się środków zaradczych od gminy i państwa.

Od Sejmu żądają szybkiego uchwalennia konstytucyi, niezbędnych ustaw aprowizacyjnych, rolnych i ochronnych, a następnie rozwiązenia się celem przyprowadzenia nowych wyborów.

W sprawach lokalnych zebrani żądają, przyspieszenia budowy kolei Żywiec—Oświęcim i zapory w Porąbce oraz obwałowania Soły. Żądają od Rady miejskiej aby nie stawiała przeszkód powołania do życia nowych zakładów przemysłowych w Kętach, i aby natychmiast gorliwie zajęła się sprawą dostarczenia żywności i opału dla miasta oraz sprawiedliwym rozdziałem nafty. Gorąco protestują przeciwko prowokacyjnym uchwałom Rady miejskiej, skierowanym przeciwko najenergiczniejszym pomocnikom miejscowym, i polecają, posłom socyalistycznym, aby się starali o rychłe przeprowadzenie nowej ustawy gminnej, która by kres, położyła bezprawnemu, panoszeniu się kliki że szkodą dla miasat.

Rezolucyę powyższą uchwalili zebrani jednogłośnie.

Pocem wśród okrzyków na cześć klubu polskich posłów socyalistycznych, a w szczególności posła tow. Czapińskiego przewodniczący zamknął wiec w Kętach.

Po wiecu najgorzalsi przeciwnicy, twierdzą, że są sympatycznemi dla socyalizmu lecz po cichu, bo są zależni i boją się; Jeden tylko robociarz nie boji się tylko śmiało niesie swój sztandar czerwony i idzie otwarcie w bój o Wyzwolenie.

Z DANKOWIC otrzymaliśmy list od Józefa Magi, zwolennika i kolportera „Naszego Tygodnika", który widocznie sądził, że w Redakcyi u nas są ludzie tego samego pokroju co on.

Nabazgrał bowiem na karteczce, że i on nie będzie miał wzbronionego wstępu do gazetki i pozwolili sobie napisać parę słów na nowo wybranego wójta. Otóż my oświadczamy, że nowowybrany wójt w Dankowicach, jest człowiekiem uczciwym i nie pozwolimy go oczerniać, gdyby był innym to i dla niego miejsce by się znalazło na łamach naszego pisma. Co zaś do pana autora powyższego pisma w wstęp — naprawdę jest mu tu wzbroniony a to z dwóch powodów.

Raz, że gdyby pisywał do „Wyzwolenia" to ksiądz by mu odebrał posadę kościelnego i kolportera N. T. Po drugie, że tego rodzaju ludzi do grona naszego nie przyjmujemy, bo musielibyśmy pisać w ten czas rok kalendarzowy conajmniej 1419.

Szkoda więc fatygi i lepiej niech pan gasi świece i chodzi z tacą — to panu do twarzy.

—o—

Sprawy lokalne.

Wobec coraz częstszych napaści, w „Naszym Tyg." wpisywanych w różnych paszkwilach na P. P. S. i ich kierowników, bez względu na uczciwości tychże — ogłaszamy publicznie, że na podobne brudne paszkwile, enuncyacye i demagogie odpowiadać nie będziemy.

Pismo nasze poświęcone sprawom ludu pracującego, redagowane w duchu socyalistycznym, brzydzi się brudami i z ludzmi średnlowjecza lub bez wychowania polemizować nie będzie. Szpalty swoje ma czem zapełnić, a to sprawami obchodzącemi ogół obywateli i nie chce rozjątrzać i siać nienawiści.

Wszystkie te rzeczy pozostawiamy do pisania i redagowania „Naszemu Tyg." Jeżeli uważa, że to jest po chrześciańsku.

Redakcya.

* *

ZAWIADOMIENIE. Dnia 12. listopada b. r. o g. 3. po południu odbędzie się walne zebranie członków konsumu w Janowicach u. p. Gawara.

W interesie członków leży, aby się zjawili wszyscy.

Tego samego dnia o gr. 4. odbędzie się zebranie członków P. P. S. —

—o—

Z Białej i okolicy.

LIPNIK. Podaje się do powszechnej wiadomości, że na podstawie par. 16. ordynacyi wyborczej z roku 1866 i reskryptu starostwa z dnia 10. maja 1919 L. 8000 wykaz wyborców i listy wyborcze oto odbyć się mających wyborów do Rady gminnej są wyłożone do przeglądnienia dla wyborców gminy Lipnik wraz z Leszczynami, celem wnoszenia reklamacyi w terminie do 8 dni t. j. od 11. do 18. października 1919 r. w kancelaryi gminnej przez dni powszednie w godzinach od 8 do 2 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu, w niedzielę od 9 do 12 przedpołudniem.

Z MAZANCOWIC. Na zgromadzeniu 28. września b. r. uchwalono u nas założyć konsum robotniczy. Pomimo, że wielu mamy jeszcze nie przychylnych, spodziewamy się od nich przyjaznego usposobnienia do naszego przedsięwzięcia, które ma na celu choć w części ratować ludność najbiedniejszą przed głodem. Szczęść Boże nowej naszej placówce.

DZIEŃ PRASY W BIAŁEJ. W niedzielę 12. października urządzono w Białej i Lipniku dzień prasy socyalistycznej. — Towarzysze z Lipnika zorganizowali zbiórkę w Lipniku, Białej i Bielsku.

Od samego rana dawało się zauważyć dużo obywateli z oznaką „My nowy zaprowadzim ład" — u surduta.

O godzinie 12 w południe odbył się wiec na placu Józefa w Białej. W wiecu wzięło udział kilkaset osób. Przemawiali tow. **Pająk tow. Dr. Gross, tow. Forbach i Byski.** Wszyscy mówcy podnosili znaczenie prasy socyalistycznej.

Oraz poruszali sprawy gospodarcze, które winny być uregulowane, wykazywali także na fałszywą politykę, endeko-klerykałów, którzy manifestacyą kościelną i muzyką chcą uśpić robotnika, który ma ważniejszy cel przed sobą.

Pomimo deszczu robotnicy spokojnie wysłuchali wszystkich mówców poczem z pieśnią „Czerwonego sztandaru" opuścili miejsce zgromadzenia.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ. Staraniem dotychczasowego komitetu walki z lichwą, został utworzony w Białej Państwowy urząd walki z lichwą, którego kierownictwo obejmie p. Wolbeck z Warszawy. Z powodu braku lokalu na biura na razie urzędować nie może.

Według oświadczenia p. Wolbeck spodziewamy się, że obecnie padnie strach na paskarzy wszelkiego rodzaju a w szczególności paskarzy zbożowych w naszych powiecie.

Z chwilą otwarcie wyż wspomnianego urzędu ludność tutejsza winna współdziałać w wyłapywaniu paskarzy.

Urząd ten rozciągnie swoją działalność na powiaty Bialski, Bielski, Żywiecki i Oświęcimski.

ZATARG ROBOTNIKÓW ROLNYCH w powiecie bialskim z właścicielami dóbr nieukończony, rozgoryczenie wśród robotników wzrasta ponieważ obszarnicy miast ugody masowo wypowiadają ludzi ze służby. Rząd winien tu położyć nacisk swojej „silnej ręki" aby obszarnicy nie prowokowali robotników do samoobrony. Leży to w interesie państwa jak również mas ludu pracującego, aby zbiory dokonały się spokojnie.

DO REPREZENTACYI GMINNEJ W LIPNIKU. Robotnicy gminy Lipnik zapytują publicznie, dlaczego Rady gminnej nie zwołuje się na regularne posiedzenia. Czy Wam nie wypada, by zastępcy ubogiej klasy siedzieli z Wami przy jednym stole? Zdaje się, że Wam bardzo wygodnie być między sobą nie mając obowiązku składania z Waszych obrad i czynów sprawozdania.

Tak dotąd było. Ponieważ jednak obecnie wszędzie weszli do Urzędu gminnego zastępcy robotników, chcąc niechcąc z niezadowoleniem musiano wpuścić i naszych zastępców, lecz jedynie na jedno posiedzenie.

Od ostatniego posiedzenia minęły już 2 miesiące a naczelnik gminy nie myśli o obowiązku zaopatrzenia biednej ludności w najpotrzebniejsze środki żywności.

Pocóż my mamy zastępstwo gminne, jeżeli się nikt nie stara, by biedna ludność zaopatrzoną została na zimę w najniezbędniejsze środki do życia i opał, tak jak to robią inne zastępstwa gminne?!

—o—

Wiadomości z tygodnia

KONFISKATA ZBOŻA W MŁYNACH COFNIĘTA! Jak wiadomo w dniach ostatnich D. O. G. w Krakowie zajęli na rzecz wojska zboże i mąkę, znajdujące się w młynach kontraktowych i gospodarczych. Rozporządzenie to siłą rzeczy dotyczyło i niezamożnych producentów, a także i konsumentów, którzy zakupili sobie u starostwach nieznaczne ilości zboża. Na skutek starań posłów socyalistycznych nastąpiło telegraficzne cofnięcie rozporządzenia z wyjątkiem wypadków dotyczących przechowywania mąki przez paskarzy.

GĘSI, JAJA I ŚWINIE WAGONAMI WYWOŻĄ DO WIEDNIA. Dnia 25. września na dworcu kolejowym w Kielcach zostały naładowane dwa wagony gęsi, dwa wagony jaj i jeden wagon świń; wagony były przeznaczone na wywóz do Wiednia przez kieleckich parkarzy, mających na wywóz pozwoleństwo z Ministeryum aprowizacyi z Warszawy.

Tym razem jednak sztuka paskarstwa się nie udała, dzięki kieleckiemu Związkowj kolejarzy, który wagony powyższe zatrzymał a wieść o tem gruchnęła po mieście wobec czego zgromadziło się na dworcu kilkaset robotników i kobiet.

Wagony zostały zatrzymane przez straż kolejową aż zapadnie w tej sprawie decyzya, decyzya tymczasem nie przychodziła cały dzień, ale za to wieczorem zjawiła się kompania wojska i zastępca pana starosty w Kielcach, dr. Witek, którego rozgoryczony tłum pobił. Wojsko strzelało w górę. Późno wieczorem tłum się zaczął rozchodzić otrzymawszy zapewnienie, że

na drugi dzień wyżej wymienione produkty zostaną rozsprzedane ludności miejscowej.

Zapytujemy, co znaczy wysyłanie żywności Niemcom wtedy, kiedy my ją musimy sprowadzać z Ameryki?

ZJAZD RADNYCH SOCYALISTYCZN. W dniach 7. i 8. b. m. odbywały się narady na zjeździe radnych socyalistycznych w Warszawie. Na zjazd przybyło około 150 radnych, powzięto szereg uchwał w sprawie gospodarki gminnej oraz taktyki P. P. S. w miastach.

GÓRNICY RATUJĄ PROLETARYAT PRZED MROZEM. W Jaworznie odbyło się zgromadzenie górników w gronie zaopatrzenia robotników krakowskich w węgiel. Na zgromadzeniu górnicy uchwalili następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 10. b. m. 1919, górnicy szybu „Piłsudski" w Jaworznie, chcąc przyjść z pomocą krakowskiemu proletaryatowi w czasie grozy zimowej, uchwalają poświęcić dla tegoż proletaryatu jedną dniówkę w miesiącach zimowych ponad obowiązujące.

Praktyczne przeprowadzenie poleca się Radzie Rob. w Jaworznie. —

W najbliższych dniach odbędą się podobne zgromadzenia górników w całym Zagłębiu. Mamy nadzieję, że wszyscy pójdą za przykładem towarzyszy z Jaworzna.

OTWARCIE WSZECHNICY WILEŃSKIEJ. W. b. tygodniu nastąpiło uroczyste otwarcie wszechnicy wileńskiej (najwyższej szkoły) w Wilnie. — Na uroczystość tą z ramienia P. P. S. wyjechali tow. posłowie Niedziałkowski i Czapliński.

PRZEŚLADOWANIE WYDAWNICT P. P. S. PRZEZ POLSKĄ ŻANDARMERYĘ. W Kowlu żandarmerya skonfiskowała w kioskach wszystkie wydawnictwa P. P. S. w tej liczbie jednodniówką „Z dziejów prasy socyalistycznej" pocztówki, nalepki i t. d. Słowo socyalistyczne prześladowane jest również w Równem, gdzie miejscowe władze nie pozwalają na sprzedaż „Robotnika". Widocznie polskie władze okupacyjne na Wołyniu pozazdrościły laurów, jakie na polu swobody słowa zbiera s a t r a p i a k o r f a n t o w s k a.

O POKÓJ NA WSCHODZIE. Na posiedzeniu komisyi wojskowej w Sejmie, poseł tow. Napiórkowski podniósł sprawę zaprzestania wojny na wschodzie.

W dyskusyi udzielono ze strony min. odnjnej wyjaśnień z których wynika, iż państwa Ententy nie tylko nie pomagają nam w akcyi przeciw bolszewikom, lecz wyraźnie ociągają się z dostawą utensyliów wojennych.

Min. wojny reagowało na to stanowisko Ententy w odpowiedni sposób. Odpowiedzi dotychczas niema, choć konsekwencye mogą być poważne. Wszyscy niemal posłowie wyrażali obawę o dalszą akcyę na wschodzie; nawetendecki poseł hr. Skarbek doradzał zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Komisya uchwaliła, aby min. wojny przedstawiło konkretny wniosek.

Teraz słuszność socyalistycznego stanowiska wychodzi na jaw! A endecy w swych pismach gnali na wschód — bo koalicya każe... Może też pan Tabaczyński po drugi raz w Domu Katolickim każe się cofać. — Obłudnicy.

KONFISKATA SPIRYTUSU U PASKARZY. W Niepołomicach żandarmerya skonfiskowała 800 litrów spirytusu, który wieziono z Klasna.

BOLSZEWICY CHCĄ POKOJU Z POLSKĄ! — Tak oświadcza Paderewski. — W czyim interesie walczymy? — „Jesteśmy sami gospodarzami na ziemi własnej". Tak twierdził p. Wojciechowski. Innego zdania jest p. Paderewski. W rozmowie z korespondentem francuskim londyńskiego dziennika „Daily News" (z 26. września r. b.) oświadczył on, co następuje:

„Bolszewicy życzą sobie pokoju z Polską. Zapytałem koaliantów czy życzą sobie, abyśmy zawarli z nimi pokój, na co odpowiedziano mi, że życzeniem koalicyi jest, abyśmy nadal prowadzili wojnę z bolszewikami. Los nasz związany jest z losem koalicyi i musimy lojalnie pójść za jej przewodnictwem w takiej sprawie".

Następnie p. Paderewski wspominał, że armia polska wstąpiła już na terytoryum, do którego żadnych nie ma roszczeń i dodał z naciskiem:

„Republika polska nie życzy sobie posiąść terytoryum, na którem niema większości polskiej, z wyjątkiem, gdyby ludność wyraźnie pragnęła tego".

Widzimy więc, w czyim interesie prowadzi się wojnę na Wschodzie. Koalicya życzy sobie, aby Polska się krwawiła w jej, koalicyi interesie. Nie „życzy" sobie jednak zaopatrzyć nawet armii polskiej w ubrania i buty. Droższą jest jej armia Denikina i Judenicza.

Koalicya życzy sobie, a my musimy lojalnie spełniać jej rozkazy.

I to się nazywa „gospodarzyć samemu na ziemi własnej". Nie! To inni gospodarzą nami dla obcych nam interesów na obcej ziemi.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W SZWECYI. Ze Sztokholmu donoszą: Izba szwedzka 120 głosami przeciw 4 przyjęła projekt ustawy co do zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

KTO BĘDZIE GŁOSOWAŁ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIEM? Nadeszła do Warszawy wiadomość, że komisya plebiscytowa ustanowiona dla Księstwa Cieszyńskiego, unormowała prawo głosowania przy plebiscycie w ten sposób, że będą mieli prawo głosować:

1) Osoby, urodzone na Śląsku,

2) Osoby, które na Śląsku w dniu 1. stycznia 191 4roku mieszkały i które zarazem miały prawo domagać się, by im udzielono przynależności do którejkolwiek z gmin śląskich, lecz z prawa tego nie skorzystały. (Innemi słowy: oprócz przynależnych będą mieli prawo głosowania jedynie ci, którzy na Śląsku mieszkają od roku 1914. — Przyp. Red.).

DLACZEGO BRAKUJE WĘGLA? Sabotaż burżuazyi. — Głód węglowy. — Przedsiębiorcy zamykają koaplnie. — „Robotnik" donosi z Dąbrowy (3. paźdz.): Dziś o godz. 3. w nocy otrzymaliśmy następującą depeszę: Kopalnię „Stanisław" właściciel kopalni zamyka w dniu dzisiejszym. 450 robotników pozostanie bez pracy.

Zw. Zam. Przem. Górn. — Szyprowski.

K to więc ponosi winę z powodu braku węgla — robotnik czy kapitalista? Niech odpowie, któryś z panów redaktorów „Naszego Tygodnika". —

—o—

Z organizacyi inwalidów.

ZWIĄZEK INWALIDÓW postanowił utworzyć aż do czasu zjazdu przy związku organizacyę wdów i sierót. Na razie sporządzone zostaną spisy tychże.

Specyalne druki niebawym wyjdą. — Wpisować mogą się wdowy i sieroty lub matki staruszki, albo opiekun za dzieci i t. p.

Wpisowe wynosi 2 K, po dokonaniu wpisów wykazy zostaną przedłożone Związkowi inwalidów, którzy postanowi w jaki sposób ma się dalsza akcya prowadzić. — Od tej chwili jednak wdowy i sieroty mają prawo korzystać z bezpłatnej porady prawnej w Związku inwalidów w Białej.

WSPÓLNE POSIEDZENIE ZARZĄDÓW GRUP. Pow. Zarząd zwołuje we czwartek 6. listopada o godz. 9. rano do sali „Sokoła" w Białej.

INWALIDZI, którzy zapisali się w Związku inwalidów o wyrobienie legitymacyi — proszeni są o odbiór tychże —

PODZIĘKOWANIE. Związek inwalidów składa niniejszem podziękowanie: Grupa Hałców z zabawy złożyła K 100.—, Jaworek Karol z Dankowic K 200'—. Henryk Frankel K 20'—, Maurycy Goldberg Kęty K 100—, Polak Teodor Lipnik K 50'—, Związek Hewra-Kadischa K 50'—, Bank krajowy K 100'—, Składnica kółek rolniczych K 100'—, Szymon Nachman K 20'—, Seweryn Pfertner K 50'—, Straż Skarbowa K 25'—, Bezimienna K 20'—. O dalsze uprasza Zarząd.

ZAPOMOGI. Związek inwalidów w Białej przyznał w dalszym ciągu zapomogi: Józefowi Susicy z Lipnika 100 K, Janowi Kasperlowi z Kęt 100 K, Sporyszowi Stan. z Kęt 50 K, Kubicy Józefowi z Lipnika 50 K, Pękali Janowi z Lipnika 50 K, Krawczykowi z Komorowic 100 K, którzy za pokwitowaniem otrzymali.

BACZNOŚĆ INWALIDZI Z KOMOROWIC. W niedzielę 19. października u p. Kubicy w Komorowicach odbędzie się zgromadzenie inwalidów wojennych.

Z życia partyi.

DO WSZYSTKICH TOWARZYSZY, którzy pobrali znaczki, nalepki i jednodniówkę w celu rozprzedaży w dniu pracy, zwracamy się o prędkie wyrównanie rachunku, ponieważ musimy zdać sprawozdanie Central. Kom. w Warszawie.

„Z DZIEJÓW PRASY SOCYALISTYCZNEJ", broszura wydana przez C. K. W. w Warszawie jest do nabycia w sekretaryatu P. P. S. w Białej, -- cena egzemplarza 4 K.

WZYWA SIĘ JESZCZE RAZ wszystkie komitety Miejscowe, Rady robotnicze, jako też mężów zaufania P. P. S., które do tego czasu nie nadesłały jeszcze adresów, aby to bezwłocznie uczyniły. Adresy mają być dokładne z podaniem mieszkania. S e k r e t a r y a t k o m i t e t u W y k o n a w c z e g o w K r a k o w i e.

POKWITOWANIE. Na prasę zebrali górnicy szybu „Silesia" w Czechowicach 453 korony; Komitet miejscowy P. P. S. w Komorowicach 225 kor.

ZGROMADZENIA. 19. października wiec w Żywcu, — referuje tow. poseł Czapiński.

W PISARZOWICACH 26. października zgromadzenie publiczne referuje tow. P a j ą k.

W WITKOWICACH na razie nie można prosimy się zgłosić przy sposobności.

TOWARZYSZE! Zgłaszajcie się po listy składkowe na prasę. — Kto pragnie złożyć większą kwotę prosimy przekazać redakcyi „Wyzwol. Społecznego".

ZAMAWIAJCIE NOWE BROSZURY! — „Worek Judasza" wyszedł z druku. — Wszelkie broszury zamawiać można w sekretaryacie P. P. S. w Białej.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI. Sekretaryat P. P. S. w Białej urządzał będzie 2 razy w miesiącu odczyty w sali „Sokoła" w Białej. — Kto pragnie poznać lepiej zasady organizacyjne, oraz zaznajomić się pragnie z różną taktyką P. P. S., niechaj nie żałuje czasu. — Pierwszy odczyt odbędzie się 24. b. m.

—o—

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Pewnego dnia jakiś złośliwy osobnik dostał się w godzinach rannego urzędowania na kurytarz Ministerstwa aprowizacyi i zapewne przez psotę krzyknął głośno: „Łapaj złodzieja!" Za parę sekund jakby pod dotknięciem czarodziejskiej wróżki wszystkie biura tegoż Ministerstwa opróżniły się ze swoich współpracowników.

* *
*

— Dlaczego pepesowy „Robotnik" zwalcza tak zjadle ministra Lindego?

— Bo już samo nazwisko Linde jest dla P. P. S. prowokacyą — jako apokryf.

— Skądże?

— Li — N. D.

* *
*

LIST WILHELMA DO POZNANIA.

Koło ratusza poznańskiego znaleziono następujący list:

Do Prześwietnej Rady miasta Poznania!

Donoszą mi moi wierni w Poznaniu, iż mimo przewrotu polskiego utrzymały się tam nazwy ulic Wilhelma, Hohenzollerna, Ludwiki, Augusty i t. p. Stało się to dzięki Waszej polskiej większości w Radzie miejskiej, która, znać, postanowiła zachować pamiątki Naszego Domu i nie zrywać tradycyi, uświęconej przez Boga niemieckiego.

Ten pietyzm wzruszył Mnie do głębi. Potrafię to cenić. Prawdziwych przyjaciół poznaje się tylko w nieszczęściu, to też jest potrzeba serca Mego wyrażić Wam, Prześwietni Panowie Rada, Moje cesarskie uznanie i zapewnić Was, że order „Kaisertreu", który to na wygnaniu ufundowałem, na pewno Was nie minie.

W tym objawie Waszego przywiązania do Naszego Domu widzę dowód, że Wy Panowie Radni wierzycie w to, co i Ja wierzę, tj., że dom nasz będzie panował nad Rzeszą, a i Wasza Polska Nam się także dostanie, a więc także czy siak, Poznań znów zazna łask Naszego Tronu, który zajaśnieje jeszcze większym blaskiem niż przed wojną.

Tu w ciszy holenderskiej dużo myślę i przychodzę do przekonania, że najlepszą maksymą życiową, to polskie „jakoś to będzie". Niech ten dowód łaski cesarskiej zachęci Was do dalszego wytrwania w Swym świętym uporze (choć to podżegacze polscy i urwipołcie zowią niedołęstwem automatycznem. Wierzcie Moi treue Posener Burger, że jakoś to będzie!

* *
*

Pewna instytucya rządowa zorganizowała ankietę w sprawie warunków materyalnych, moralnych i warunków pracy robotników fabrycznych. Z pewnej fabryki nadeszła niebawem krótka, ale treściwa odpowiedź:

— Warunków moralnych, ani materyalnych niema. Jest smród.

* *
*

KONFERENCYA POKOJOWA W ROKU 1930.

(Wyjątek z historyi powszechnej.)

Dwanaście lat już minęło od pokoju Wersalskiego, a Rada Czterech wciąż jeszcze obradowała w Paryżu w niezmienionym składzie. Wysłano do tego czasu 1450 misyi, podpisano 110 preliminarzy pokojowych, a 2000 umów dodatkowych, zarządzono 50 plebiscytów i 43 okupacyi wojskowych. Clemenceau stracił ostatnie zęby z powodu nadwyrężonego słuchu posiugiwał się trąbką Morgentaua, Lloyd George wyłysiał do reszty, Sonnino z powodu podagry w nogach przyjeżdżał do sali na wózku, a Wilson dostał bolesnych nagniotków na siedzeniu. A Polska wciąż jeszcze nie miała granic, choć zwycięskie jej wojska po wytępieniu bolszewików stały pod Uralem.

„Szczutek".

* *
*

Mąż (wściekły do żony): Nie wiem, na jaką intencyę wydekoltowałeś się dziś na plecach poniżej pasa?!

Żona: Ależ mój drogi, wszak raut dzisiejszy jest na cele „białego krzyża"!

Ogłoszenia.

Liczba: V—704/158—1919.

Obwieszczenie.

Wywóz fekaliów z miasta Białej zostanie wydzierżawiony z dniem 1. stycznia 1920 r. na przeciąg dwóch lat.

Gmina miasta dostarcza bezpłatnie wszystkie narządy potrzebne do wywozu fekaliów, również ponosi reparacye wynikające z normalnego ruchu. Wymaga się jednakowoż, aby wywozy przeprowadzone zostały w przeciągu dni 8 po dotyczącem zameldowaniu.

Ewentualnych dalszych wywiadów udziela się w Magistracie, biuro Nr. 5 podczas godzin urzędowych.

Odnośne oferty zaopatrzone stemplem 2 koronowym i napisem „Wywóz fekaliów, Oferta dzierżawna" — należy skierować do podpisanego Magistratu najpóźniej

do 31. października 1919 r.

Magistrat król. woln. miasta
Białej, dnia 8. października 1919.

Burmistrz: Schmeja, m. p.

Liczba: I-668/1919. Biała, dnia 20. września 1919.

Gmina miasta Białej poszukuje

Translatora

dla języka polskiego i niemieckiego jako funkcyonaryusza kontraktowego z poborami 11-tej albo 10-tej klasy rangi z dodatkami.

Zgłoszenia kandydatów z wykształceniem szkół średnich, władających doskonale obudwoma językami w słowie i piśmie z biegłością w wyrazie, zaopatrzone w życiorys nadsyłać należy z podaniem wymagań najpóźniej

do 15. października b. r.

Magistratowi w Białej.

Pierwszeństwo mają kandydaci znający styl urzędowy ze znajomością specyalną na polu prawniczym albo specyalno-technicznym.

Magistrat król. woln. miasta Białej.
Burmistrz: Schmeja m. p.

KONKURS.

Komisya Zawodowa w Cieszynie rozpisuje konkurs na posadę która jest do objęcia zaraz dla kawalera władającego językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie jak również biegle piszącego na maszynie i ewentualnie posiadającego znajomość stenografii.

Warunki według umowy.

Aprowizacya zapewniona.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Wyzw. Społ.« w Białej plac Franciszka L. 5.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. Drukiem Franciszka Machaczka w Cieszynie.